

# Magda Urbańska

---

## Zapomniane bohaterki : kobiety "Solidarności"

---

Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej 17,  
127-138

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Magda Urbańska

## **ZAPOMNIANE BOHATERKI – KOBIE TY „SOLIDARNOŚCI”**

W 30-lecie powstania „Solidarności” wiele miejsca poświęcono działaczom opozycyjnym, zasłużonym dla tego masowego ruchu, do którego przyłączyło się aż 10 milionów Polaków. Co ciekawe niemal połowę członków stanowiły kobiety, niekiedy nazywane „nieznanymi bohaterkami podziemia”. Dziś, po trzydziestu latach, niewiele osób pamięta o ich heroicznych czynach. Kobiety nie weszły do legendy. Dzieje się tak, gdyż historia działalności opozycyjnej kobiet jest historią niewidoczną, historią drugiego planu, historią „związkowych kulis”. W 2005 r. Andrzej Paczkowski we „Wstępie” do „Drogi do niepodległości. Solidarność 1980-2005” pisał: „Fenomen ‘Solidarności’ trzeba analizować i opisywać z różnych perspektyw oraz umieszczać w różnych, nawet kolidujących ze sobą – tradycjach, ponieważ ruch masowy siłą rzeczy musiał być wielowarstwowy”<sup>1</sup>. W niniejszym artykule przewodzić będzie zatem perspektywa kobieca, będąca kontynuacją wydobywania osiągnięć kobiet i zaprzeczająca nieobecności kobiet w historii. To przełame „Wielkiej Ciszy”<sup>2</sup>. Patrzenie z tej perspektywy to tzw. „prywatna historia oralna”, będąca często subiektywną, intymną kobiecą opowieścią, a także swoistą rejestracją śladów pamięci<sup>3</sup>. W tych przeka-

---

<sup>1</sup> A. Paczkowski, *Wstęp, Drogi do niepodległości. Solidarność 1980-2005*, Warszawa 2005, s. 9.

<sup>2</sup> Nieobecność kobiet w historii określana bywa pojęciem „Wielka Cisza”. Por. M. Daly, *Poza Bogiem Ojcem*, „Biuletyn Ośki” 1998 nr 3, s. 29.

<sup>3</sup> Por. A. Gajewska, *Hasło: feminizm*, Poznań 2008, s. 47-48.

zach historia kobieca, zapomniana i „nieważna” dzieje się na tle „ważnej” historii męskiej.

„Solidarność” powstała w 1980 r. na bazie licznych komitetów strajkowych. Była jednym z głównych ośrodków masowego ruchu oporu wobec ówczesnego rządu i jego polityki. Dzięki działalności i zaangażowaniu wielu działaczy oraz osób wspierających i popierających działania „Solidarności” stała się masową organizacją o charakterze społeczno-niepodległościowym. Pisząc o historii „Solidarności” Andrzej Paczkowski podkreśla, że „do pomocy strajkującym (...) stanęli działacze grup opozycyjnych (...). Reprezentowali oni środowiska intelektualne i w ogóle inteligentne, co zrodziło przekonanie, że ‘całe społeczeństwo’ staje do walki”<sup>4</sup>. Niemal połowę tego społeczeństwa „Solidarności” stanowiły kobiety. Od początku zaangażowały się w działalność opozycyjną. Działały niejako za kulisami – były redaktorkami i wydawczyniami podziemnej prasy, gdzie publikowały wypowiedzi przywódców „Solidarności”, kolportowały nielegalne materiały, zdobywały informacje, udostępniały mieszkania ukrywającym się działaczom, opiekowały się rodzinami osób represjonowanych i internowanych, same będąc narażone na rewizje i aresztowania. Prowadziły archiwa, księgowość, sekretariaty, zbierały dokumentację, prowadziły kluby i wszechnice. Angażowały się w bardzo niebezpieczną grę ze służbą bezpieczeństwa.

W świadomości publicznej tylko kilka działaczek jest znanych z imienia i nazwiska. Należą do nich m.in. Barbara Labuda, Helena Łuczywo, Ewa Kulik, Anna Walentynowicz, Joanna Duda-Gwiazda, Alina Pieńkowska, Henryka Krzywonos czy Grażyna Staniszevska. Większość to jednak „bezimiennie bohaterki”<sup>5</sup>. Dlaczego zatem nawet te znane nie chciały działać na pierwszej linii? Być może dlatego, że zdawały sobie sprawę z własnej podrzędności. Podkreśla to wywiadzie radiowym „Wojna legend” Anna Walentynowicz<sup>6</sup>, której zwolnienie stało się przyczyną wybuchu strajku w Stocz-

<sup>4</sup> A. Paczkowski, *Wstęp...*, s. 11.

<sup>5</sup> M. Łopiński, M. Moskit, M. Wilk, *Konspira. Rzecz o podziemnej „Solidarności”*, Gdańsk-Warszawa 1989, s. 186.

<sup>6</sup> Anna Walentynowicz (1929-2010) – suwnicowa w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, członkini Ligi Kobiet, uczestniczka strajku w Stoczni Gdańskiej, przygotowywała posiłki, udostępniała mieszkanie na punkt kontaktowy. Redaktorka pisma „Robotnik Wybrzeża”, kolporterka. Wielokrotnie zatrzymywana na 48 godzin, poddawana rewizjom. 7 sierpnia 1980 r. została zwolniona z pracy a żądanie jej przywrócenia stało się pierwszym postulatem strajku w Stoczni Gdańskiej. W 1981 r. internowana w ośrodku odosobnienia w Bydgoszczy-Fordonie i Gołdapi. W latach 1989-1997 współpracowniczka pisma „Poza Układem”. W 2006 r. została odznaczona Orderem Orła Białego. Zginęła w katastrofie smo-

nie Gdańskiej im. Lenina: „Jak mnie przywieźli do stoczni, powiedzieli mi, żebym stanęła na czele strajku. Powiedziałam, że nie mogę, dlatego, że ranga sprawy spada, jak będzie baba. Musi być mężczyzna”<sup>7</sup>. W podobnym tonie wypowiadała się Grażyna Staniszevska<sup>8</sup>: „Musiał być chłop. Kobieta mogła być problemem, bo – niezależnie od tego, co robiła, mówiła, jak wyglądała – nie była poważnie traktowana”<sup>9</sup>. W kontekście tej wypowiedzi widać wyraźnie, że płęć różnicowała rodzaje aktywności opozycyjnej. W tej sytuacji kobieta nie mogła być formalnym szefem związku. Rozwiązywano to więc inaczej. W Regionie Podbeskidzkim Grażyna Staniszevska pełniła rolę „koordynatora” a nie „szefa”. Jak sama opisuje swoją sytuację: „Wiedziałam, że jeśli chcę mieć efekty, muszę się zdeprecjonować. Jakiś czas później przyjechali do Bielska przedstawiciele związku zawodowego z Besainçon i widziałam jak kolegom trudno przechodzi przez gardło stwierdzenie ‘to jest nasza szefowa’. Nikt nie mówił, że problemem jest to, że ‘rządzi baba’ (...), ale to było w spojrzeniach”<sup>10</sup>. Inną strategię przyjęła Danuta Winiarska<sup>11</sup>, działająca w Lublinie. Aby kierować strukturami podziemnymi

---

leńskiej 10 kwietnia 2010 r. Por. M. Łątkowska, A. Borowski, *Anna Walentynowicz*, w: *Encyklopedia Solidarności*, [www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Anna\\_Walentynowicz](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Anna_Walentynowicz) (12.12.2010).

<sup>7</sup> A. Mateja, *Mniej znaczy więcej*, „Tygodnik Powszechny 31.08.2010. *Kobiety Solidarności 36/20010*”, [http://tygodnik.onet.pl/30,0,51960,mniej\\_znaczy\\_wiecej,artykul.html](http://tygodnik.onet.pl/30,0,51960,mniej_znaczy_wiecej,artykul.html) (10.12.2010), s. 4.

<sup>8</sup> Grażyna Staniszevska – ur. 1949. W latach 1977-1981 kierowniczką Miejskiego Domu Kultury w Wapienicy. Od 1980 r. organizatorka struktur „Solidarności” bielskich pracowników kultury, organizatorka Wszechnicy Podbeskidzia. W 1981 r. internowana w ośrodku w Cieszynie i Gołdapi. Współpracowniczką i redaktorką pism: „Tygodnik Mazowski”, „KOS”, „Paragraf”, „Solidarność Podbeskidzia” – organizatorka drukarni i sieci kolportażu. Jdyna kobieta w reprezentacji opozycji w obradach plenarnych, uczestniczka obrad Okrągłego Stołu. W latach 1989-2001 posłanka RP, 2001-2004 – senator RP, 2004-2009 posłanka do Parlamentu Europejskiego. Por. A. Kasprzykowski, *Grażyna Staniszevska*, w: *Encyklopedia Solidarności*, [www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Grażyna\\_Staniszevska](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Grażyna_Staniszevska) (12.12.2010).

<sup>9</sup> A. Mateja, *Mniej...*, s. 4.

<sup>10</sup> Tamże, s. 4.

<sup>11</sup> Danuta Winiarska – ur. 1949. W latach 1980-1981 członek zespołu redakcyjnego „Biuletynu Informacyjnego NSZZ Solidarność Region Środkowo-Wschodni”, „Biuletynu Informacyjnego Solidarność Wiejska”, „Informator”, „Biuletynu Strajkowego Regionalnego Komitetu Strajkowego Regionu Środkowo-Wschodniego”. Przekazywała informacje z Lubelszczyzny do „Tygodnika Mazowski”. W 1982 r. drukarz „Biuletynu Informacyjnego NSZZ Solidarność Region Środkowo-Wschodni”. Współorganizatorka pomocy dla internowanych, więzionych i represjonowanych. Por. M. Dąbrowski, *Danuta Winiarska*,

wymyśliła mężczyznę o nazwisku Abramczyk, i twierdziła, że go reprezentuje<sup>12</sup>. Sytuacja trwała prawie przez rok, kiedy zaczęto nalegać na spotkanie z Abramczykiem. Znajomy Winiarskiej zgodził się w niego wcielić. Udzielał licznych wywiadów i opowiadał o organizacji struktury regionu lubelskiego, ani słowem nie wspominając o pomysłodawczyni. Ta z wielki żalem mówiła tak: „Ponieważ my, kobiety, możemy sprawować władzę dotąd, dokąd udajemy, że jej nie mamy. Wszystkie byłyśmy niedostrzegane”<sup>13</sup>.

Paradoksalnie stereotyp kobiecego niezaangażowania w sprawy polityczne często ułatwiał działalność opozycyjną. Kobiety były mniej niż mężczyźni inwigilowane, a jeśli już zostały aresztowane to zapadające wyroki były mniejsze<sup>14</sup>. Anna Bikont<sup>15</sup> uważa, że z niewidzialności kobiet płynęły same korzyści: „Nas nie zauważano. Wiadomo było, że jak złapią Frasyniuka, to pójdzie siedzieć na długie lata, a jeżeli wezmą nas, to i tak nie pomyślą, że my tym kręcimy”<sup>16</sup>. Grażyna Staniszevska podkreśla, że „SB wołała, by przeciwnikiem był mężczyzna, bo widać głupio im było walczyć z kobietą”<sup>17</sup>. Anna Bikont kobiecą działalność opozycyjną podsumowuje tak: „Miałyśmy poczucie, że żyjemy w państwie „macho” i w związku z tym mężczyźni łatwiej wpadali, podczas gdy kobietę nikt nie podejrzewał. Wiemy, że na przesłuchaniach mówiono o tym, że Jacek Kuroń był mózgiem „Tygodnika Mazowsze”. Ubecji nigdy nie wpadło do głowy, że tworzyło go kilka kobiet, bo to uwłaczałoby ich poczuciu męskości, bo jak to, walczyli raptem z kilkoma kobitkami? Dlatego też szukali głównie mężczyzn”<sup>18</sup>. Tym samym „wykonywały bardzo dużą robotę, a gdy wybierano kogoś na przewodniczącego, zostawał nim mężczyzna”<sup>19</sup>. A kobiety po ogłoszeniu stanu wojennego zorganizowały sieć kontaktów i mobilizowały się do wspólnego działania a także rozdawały konkretne zadania. Jak zauważa

---

w: *Encyklopedia Solidarności*, [www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?Title=Danuta\\_Maria\\_Winiarska](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?Title=Danuta_Maria_Winiarska) (12.12.2010)

<sup>12</sup> Por. S. Penn, *Tajemnica państwowa*, „Pełnym głosem” 1994 nr 2, s. 12-13.

<sup>13</sup> Tamże, s. 13.

<sup>14</sup> Por. E. Kondratowicz, *Szminka na sztandarze. Kobiety Solidarności 1980-1989. Rozmowy*, Warszawa 2001, s. 180.

<sup>15</sup> Anna Bikont – współzałożycielka i redaktorka „Tygodnika Mazowsze”, dziennikarka, reporterka, pisarka. Jej biogramu nie ma w „Encyklopedii Solidarności”.

<sup>16</sup> E. Kondratowicz, *Szminka...*, s. 188.

<sup>17</sup> A. Mateja, *Mniej...*, s. 3.

<sup>18</sup> E. Kondratowicz, *Szminka...*, s. 180.

<sup>19</sup> Tamże, s. 188.

Katarzyna Kubisiowska w tamtym czasie głównie „trzeba dać ludziom nadzieję i poczucie sensu (...) Te rolę pełnił druk i kolportaż, szmuglowanie pieniędzy i materiałów poligraficznych”<sup>20</sup>.

„Niedostrzeganie” kobiet pozwalało niekiedy na bardzo ryzykowne działania. Apelowano o to, by chodzić z wielkimi torebkami i siatkami na zakupy<sup>21</sup>. Chodziło o to, że przenoszenie nielegalnych materiałów w wielkich torebkach kobiecych nie było podejrzane. Jak twierdzi Barbara Labuda<sup>22</sup> kobieta nie wzbudzała podejrzeń na ulicy a „jeżeli przenosiła, tak jak moja łączniczka, elementy do radiostacji i one wysypałyby się z torby, to i tak była szansa, że (...) zomowcowi mogła powiedzieć, że są to części do maszynki do robienia czegoś tam w kuchni”<sup>23</sup>. Funkcjonariusze SB nie podejrzewali, że wśród kobiecych „szpargałów” mogą znaleźć bibułę, podobnie jak w wózkach dziecięcych. Często nielegalne materiały były przenoszone przez kobiety w specjalnie tworzonych schowkach na brzuchu, pod pozorem ciąży. Barbara Labuda uważa, że bezpieka nie doceniała kobiet: „nie przychodziło im do głowy, że kobieta, gdy jest już ciemno, nie będzie się bała przejść sama przez park lub obok cmentarza. Stereotyp, że kobieta jest głupia, a więc nie wymyśli podziemia, koncepcji działania, nie zorganizuje radiostacji, nie będzie jej szefem (...), nie będzie szefem grupy kolporterskiej – w tym wypadku działał na naszą korzyść”<sup>24</sup>.

Tym samym wiele nielegalnych materiałów trzymano w domu, w różnego rodzaju typowo kobiecych schowkach – koszach na brudną bieliznę, piekarnikach, pralkach, lodówkach, spiżarniach. Ukryte w kobiecej przestrzeni stawały się równie „niewidzialne” jak działaczki. Dzięki temu w niektórych

---

<sup>20</sup> K. Kubisiowska, *Paniom dziękujemy*, „Tygodnik Powszechny 31.08.2010. Kobiety Solidarności 36/20010”, [http://tygodnik.onet.pl/35,0,51963,paniom\\_dziekujemy,artykul.html](http://tygodnik.onet.pl/35,0,51963,paniom_dziekujemy,artykul.html), s. 1-2.

<sup>21</sup> Por. E. Kondratowicz, *Szminka...*, s. 253.

<sup>22</sup> Barbara Labuda – ur. 1946. W 1980 r. doradca „Solidarności”, kierowniczka Wszechnicy Związkowej. W 1981 r. uczestniczka strajków we Wrocławiu. W tym samym roku aresztowana i skazana na 1,5 roku więzienia. Od 1987 r. redaktor naczelna „Regionu”. W latach 1989-1997 posłanka na Sejm RP, założycielka i przewodnicząca Parlamentarnej Grupy Kobiet. Od 1996 minister w kancelarii Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. Prezes Fundacji Pomoc Kobietom i Stowarzyszenia na Rzecz Praw i Wolności Bez Dogmatu. Od 2005 r. ambasador RP w Luksemburgu. Por. A. Borkowski, *Barbara Labuda*, w: *Encyklopedia Solidarności*, [www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Barbara\\_Lidia\\_Labuda](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Barbara_Lidia_Labuda) (12.12.2010).

<sup>23</sup> E. Kondratowicz, *Szminka...*, s. 167.

<sup>24</sup> Tamże, s. 167.

przypadkach nie trzeba się było ukrywać. Anna Dodziuk<sup>25</sup> mieszkała normalnie w domu i rzadko była śledzona przez Służbę Bezpieczeństwa. Było to możliwe, gdyż jak sama twierdzi: „Prawdopodobnie uważali mnie za zwykłą gospodynię domową, a ja postanowiłam utrzymywać ich w tym przekonaniu: ‘Niech tak myślą, tak będzie bezpieczniej!’”<sup>26</sup>. Tym samym stereotyp kobiety jako „zwykłej gospodyni domowej” ułatwiał działalność podziemną, bowiem „mężczyźni reprezentowali zagrożenie. Kobiety były uosobieniem tego, co nieistotne”<sup>27</sup>. Taka postawa odwracała uwagę od działalności konspiracyjnej, gdyż funkcjonariusze „patrzyli na opozycjonistkę, ale widzieli matkę Polkę spieszącą do domu, żeby ugotować mężowi obiad”<sup>28</sup>.

Kobiety bardzo zaangażowały się w „Solidarność”. Jak zatem patrzyli na ich działalność i zaangażowanie mężczyźni? Warto zwrócić na to uwagę, gdyż wielu obserwatorów, szczególnie zagranicznych widziało polskie podziemie poprzez działalność wyłącznie męską. I tak Lawrence Weschler w „Posłowie” do amerykańskiego wydania „Konspiracy. Rzecz o podziemnej „Solidarności” porównuje działaczy podziemnych do „ojców założycieli” USA – Waszyngtona, Jeffersona, Franklina i Adamsa<sup>29</sup>. A co z kobietami-działaczkami? Znaczące wydają się tutaj słowa Bogdana Borusewicza, który twierdzi, że podziemie to „męski zakon”, gdyż mężczyźni podpisywali i dawali twarz<sup>30</sup>. Ale jednocześnie chwali działalność kobiet w opozycji, podkreślając, że: „W robocie są mniej ostre i bardziej gadatliwe, za to opinie wyrażają jednoznacznie. (...) Nie mają wybujałych ambicji osobistych. Nie muszą tkwić w centrali, mogą zmywać farbę po drukarzach albo nosić listy”<sup>31</sup>. Mężczyźni określali kobiety działające w podziemiu mianem „beziemiennych bohaterek”. Władysław Frasyniuk podkreśla pracę kobiet, ale równocześnie wyraźnie odnosi się do stereotypowo postrzeganej męskiej i kobiecej aktywności: „Mogę więc stwierdzić, że podziemie w dużej mierze opierało się na cichej, ofiarnej działalności kobiet, natomiast mężczyźni sprawdzają się w robocie wymagającej umiejętności kierowniczych, organi-

<sup>25</sup> Anna Dodziuk – działaczka opozycji, współzałożycielka i redaktorka „Tygodnika Mazowsze”. Psychoterapeutka i publicystka. Jej biogramu nie ma w „Encyklopedii Solidarności”.

<sup>26</sup> S. Penn, *Podziemie kobiet*, Warszawa 2003, s. 119.

<sup>27</sup> Tamże, s. 122.

<sup>28</sup> Tamże, s. 122.

<sup>29</sup> „*Konspira: solidarity underground*, tłum. Jane Cave, posłowie Lawrence Weschler, University of California Press, Berkeley 1990.

<sup>30</sup> Por. M. Łopiński, M. Miskit, M. Wilk, *Konspira...*, s. 185.

<sup>31</sup> Tamże, s. 185.

zatorskich”<sup>32</sup>. Na ten podział zwraca uwagę Barbara Labuda: „gdzie była ‘polityka polityczna’, gdzie odbywały się dyskusje o taktyce – przeważali mężczyźni. Wystarczyło pójść na te spotkania: 30 facetów i jedna kobieta”<sup>33</sup>.

Specyficzny stosunek do kobiet ujawniał się także w określeniu „opiekuńcze matki, opiekuńcze mamuśki”. Takiemu wizerunkowi ostro sprzeciwia się Barbara Labuda, kwitując: „Nasi koledzy chcieliby chyba w ten sposób oddać specyfikę stosunku, który mieli do nas. Ale my nie byłyśmy ich matkami, ale równorzędnymi w działaniu partnerkami. Mówiąc tak o nas, co tu dużo mówić, protekcyjnie, wzmacniają jednocześnie swoją pozycję liderów. Oni byli przywódcami, a my – opiekuńczymi mamuśkami. Chcą czy nie chcą, to umniejszają rolę kobiet, a jednocześnie tak nas kochają”<sup>34</sup>.

Jaka była w takim razie rzeczywista pozycja kobiet w polskim podziemiu? One same nie starały się o eksponowane stanowiska związkowe, mimo, że wiele z nich latami było zaangażowanych w działalność podziemną np. zespół redaktorek „Tygodnika Mazowsze” z Heleną Łuczywo<sup>35</sup> na czele. Same umniejszają swoje osiągnięcia, mimo, że po aresztowaniu wielu mężczyzn, same prowadziły działalność konspiracyjną. Wyjaśnienie można znaleźć w słowach Anny Dodziuk: „zastępowanie mężczyzn przez kobiety było czymś zupełnie jasnym (...). Ale ambicji wystawiania się na pierwszą linię nie miały”<sup>36</sup>. Z tego powodu, jak uważa Barbara Labuda „w ogóle kobiety niechętnie kandydowały, ale też nie było zachęty, aby to robiły. Chętnie wybierały dla siebie funkcje, które nie wymagały wyboru, tylko ciężkiej pracy”<sup>37</sup>. W związku z tym w prezydium KKP była jedna kobieta i 19 mężczyzn, a w Komisji Krajowej wśród 82 delegatów była tylko jedna działaczka. W trakcie I Zjazdu „Solidarności” w 1981 r. kobiety stanowiły 7% uczestników<sup>38</sup>.

---

<sup>32</sup> Tamże, s. 186.

<sup>33</sup> E. Kondratowicz, *Szminka...*, s. 170.

<sup>34</sup> Tamże, s. 170.

<sup>35</sup> Helena Łuczywo – ur. 1946. Od 1981 r. współzałożycielka i redaktorka pisma „Robotnik” oraz „Informacja Solidarności”, organizatorka niezależnej prasy związkowej, korespondentka „Daly Telegraph”, szefowa Agencji Prasowej „Solidarność” w Warszawie. Od 1982 r. redaktor naczelna „Tygodnika Mazowsze”. W 1989 r. uczestniczka obrad Okrągłego Stołu. Od 1998 r. związana z „Gazetą Wyborczą”. Por. *Helena Łuczywo*, w: *Encyklopedia Solidarności*, [www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Helena\\_Luczywo](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Helena_Luczywo) (12.12.2010)

<sup>36</sup> E. Kondratowicz, *Szminka...*, s. 34.

<sup>37</sup> Tamże, s. 170.

<sup>38</sup> Tamże.



Kobiety nie chciały ubiegać się o stanowiska. Grażyna Staniszevska tłumaczy to następująco: „Szkoda, że tak wiele dziewczyn zrezygnowało, bo – jak mówiły – szkoda im czasu na podchody. Kobiety zawsze twierdzą, że mają większy wybór, jeśli chodzi o to, co można zrobić ze swoim życiem. W przeciwieństwie do mężczyzn, nie muszą być u władzy, która często kojarzy im się tylko z wypinaniem piersi po ordery, a nie z konkretną pracą”<sup>39</sup>. Jednak potrzeba wyeksponowania działalności kobiet pojawiła się w 1989 r. podczas obrad plenarnych Okrągłego Stołu, gdzie jako jedyna kobieta przemawiała Grażyna Staniszevska. Pomysł ten zgłosiła Barbara Labuda, która z kolei przekonała Władysława Frasyniuka, aby zgłosił tę kandydaturę. Sama Staniszevska widzi to tak: „Nie może być tak, że dziewczyny ryzykowały, prowadząc podziemną prasę, szukając mieszkań dla ukrywających się działaczy, pilnując sprzętu i sprawnej organizacji, a jak przyszło do rozmów o wolnej Polsce, odsyłane są do kuchni. Że w finale musi być kobieta”<sup>40</sup>.

Bardzo krytyczna wobec działaczek podziemia pozostała Barbara Labuda, która zarzuciła im brak podkreślania własnej roli w „Solidarności”. Mimo, że zdaniem Labudy kobiety posiadały władzę, nie wykorzystały tego dla własnego dobra i pozycji politycznej. Określa to tak: „Kobiety ‘Solidarności’ bardzo często zachowują się tak, jakby w podziemiu niczego wielkiego nie robiły. Jakby w ogóle ich tam nie było, jakby nie miały wpływu na decyzje podejmowane przez przywództwo podziemia, a przecież we władzach podziemnej ‘Solidarności’ były cztery kobiety i to one decydowały o ważnych dla życia wielu ludzi sprawach”<sup>41</sup>.

Wbrew stereotypowemu postrzeganiu braku działalności podziemnej kobiet wiele działaczek zostało internowanych i uwięzionych w ośrodkach w Darłówku i Gołdapi<sup>42</sup>. Na terenie województwa podkarpackiego kobiety internowano w ośrodku w Nisku. Wiele z nich straszono odebraniem dzieci i umieszczeniem ich w sierocińcach. W ośrodkach tych działaczki zawiązały jednak jeszcze ściślejszą kobiecą współpracę, a dzięki kontaktom z kobietami z całej Polski mogły działać prężniej: „a to niesłuchanie pomaga w konspiracji – pewny adres, pod którym znaleźć nocleg i skąd bez kłopotu dotrę do miejscowych struktur podziemia”<sup>43</sup>. Tak rozumiały swoją powin-

<sup>39</sup> A. Mateja, *Mniej...*, s. 5.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> E. Kondratowicz, *Szminka...*, s. 264.

<sup>42</sup> Por. np. A. Jawłowska, *Za szklaną ścianą. Raport o obozie odosobnienia dla kobiet w Gołdapi (fragmenty)*, „*Pełnym głosem*” 1994 nr 2, s. 17-32.

<sup>43</sup> A. Mateja, *Mniej...*, s. 3.

ność wobec kraju. W tym miejscu warto zwrócić uwagę, że czas internowania był dla wielu kobiet czasem bardzo ciężkim, nie wiedziały co z nimi będzie i gdzie są ich dzieci oraz rodzina<sup>44</sup>.

W kontekście rozważań o kobietach „Solidarności” rzuca się w oczy jeszcze jedna perspektywa. Przywoływany już Andrzej Paczkowski pisze, że „Solidarność” jest postrzegana jako kontynuatorka tradycji powstań narodowych<sup>45</sup>. Nie można się oprzeć wrażeniu, że polskie opozycjonistki wprost czerpią z tych wzorców. Bohaterki powstań: listopadowego, styczniowego i warszawskiego także podejmowały różnego rodzaju działania na rzecz kraju: pracowały, konspirowały, niektóre aktywnie walczyły jak Joanna Żubrowa, Emilia Plater czy Antonina Tomaszewska. Wiele kobiet tamtych czasów było kurierkami, kolporterkami, prowadziły tajne nauczanie, zaopatrywały rodziny aresztowanych, dawały schronienie działaczom niepodległościowym. Na znak protestu zakładały czarną biżuterię i czarne stroje<sup>46</sup>.

Przyrównanie działalności kobiet z czasów powstaniowych i kobiet z czasów „Solidarności” cechuje wyraźne podobieństwo. Tak jak XIX-wieczne kobiety-działaczki niepodległościowe nazywano „cichymi bohaterkami”, tak XX-wieczne opozycjonistki zasłużyły na miano „bezimiennych bohaterek”. Podobieństwo jest także w heroicznosci czynów i kobiecej determinacji. To już w 1863 r. padły słowa, które rzutują na wielowiekową świadomość narodową kobiet: „Jeżeli chcą uniknąć ciągłych powstań u nas, to muszą nas chyba wybić co do jednej”<sup>47</sup>. Podobieństwo widać także w sposobie organizacji struktur kobiecych – w XIX wieku działały kobiece „Piątki”, w podobny sposób organizowała działalność wiek później Helena Łuczywo. Z wzorców działaczek postyczniowych czerpała Joanna Szczęsna<sup>48</sup>,

---

<sup>44</sup> Jednej z rzeszowskich kobiet, starającej się w 2008 r. o odszkodowanie dla działaczy opozycji represjonowanych w czasie stanu wojennego z tytułu internowania w ośrodku w Nisku, sędzia przyznał 20 zł za każdy dzień oraz powiedział, że przebywając w internowaniu zaoszczędziła na jedzeniu. Por. K. Markiewicz, *Pierwsze odszkodowania dla represjonowanych*, [www.interwenuj.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=111&Itemid=41](http://www.interwenuj.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=111&Itemid=41) (12.12.2010)

<sup>45</sup> Por. A. Paczkowski, *Wstęp*, s. 10.

<sup>46</sup> Nawiązując do biżuterii noszonej przez kobiety podczas powstania w 1863 r. w czasach „Solidarności” zakładano znaczki z literą „V”, znaczki z wizerunkiem zajęczych uszu, a także przypinano oporniki z radyjek tranzystorowych. Noszono także biżuterię z czarnej emalii. Por. S. Penn, *Podziemie...*, s. 227-229.

<sup>47</sup> F. von Erlach, *Partyzantka w Polsce w r. 1863 w świetle własnych obserwacji zabranych na teatrze walki od marca do sierpnia 1863 roku*. Cyt. za S. Penn, *Podziemie...*, s. 223.

<sup>48</sup> Joanna Szczęsna – ur. 1949. Współorganizatorka pomocy dla represjonowanych robotników, uczestniczka akcji zbierania podpisów pod listami protestacyjnymi, zbiórek pienię-

która z grupą kobiet układała w stanie wojennym symbole „Solidarności” z kwiatów. Były za to przeganiane przez milicję<sup>49</sup>.

Odwołanie do tradycji powstań narodowych pozwala także na porównanie oceny kobiecej działalności dokonanej przez mężczyzn. W XIX wieku podkreśla się zaangażowanie kobiet, ale równocześnie wskazuje się na pewnego rodzaju lęk przed przejęciem władzy. Świadectwem tej postawy jest wypowiedź pamiętnikarza Edwarda Woyniłłowicza, który po powstaniu styczniowym z jednej strony doceniał rolę kobiet, ale równocześnie miał im za złe przywództwo: „Kobiety nasze – jako wrażliwsze, zawsze ofiarne i gorące patriotki – we wszystkich demonstracjach przodowały i młodzież za sobą pociągały (...) przemycaly literaturę, przechowywały broń, a później i samych powstańców. Jedno, co miałem wówczas za złe (...) to, że ogół mężczyzn był tak niewyrobiony politycznie czy zahipnotyzowany, iż zbyt mało reagował na te rządy niewieście, i kobiety u nas, pociągnawszy młodzież, decydowały o wszystkim”<sup>50</sup>.

XIX-wieczne tradycje romantyczne w działalności opozycyjnej „Solidarności” można znaleźć w jeszcze jednym, nieoczekiwanym obszarze. W 1980 r., gdy mężczyźni strajkowali w stoczni, przynoszące jedzenie kobiety nie były tam wpuszczane. Stoczniowcy wywiesili transparent z napisem „Niepodległość to twoja rywalka”. Maria Janion interpretuje ten napis jako nawiązanie do powstańczej poezji XIX wieku jako motywu rozstania z ukochaną. Wtedy napis ten można odczytać jako: „Kobiety, nie przeszkadzajcie nam, my walczymy o Polskę”<sup>51</sup>.

Na zakończenie artykułu warto pokusić się o analizę działalności opozycyjnej kobiet w Regionie Podkarpackim. Encyklopedia „Solidarności” wspomina tylko o dwóch działaczkach: Sławomirze Leśniak – współzałożycielce struktur podziemnych w Krośnie na przełomie 1982/1983 oraz Marii Kozioł – wymienianej razem z mężem jako aresztowanej w 1984 r. redak-

---

dzy, gromadzenia informacji na temat opozycji, kolporterka wydawnictw niezależnych. W 1980 r. uczestniczka strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Współzałożycielka i redaktorka „Tygodnika Mazowsze” oraz „Serwisu Informacyjnego Solidarność”. Wielokrotnie aresztowana na 48 godzin. Od 1989 r. publicystka „Gazety Wyborczej”. W 2006 r. została odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Por. B. Losson, *Joanna Szczęsna*, w: *Encyklopedia Solidarności*, [www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Joanna\\_Szczęsna](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Joanna_Szczęsna) (12.12.2010).

<sup>49</sup> S. Penn, *Podziemie...*, s. 229.

<sup>50</sup> D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Pani Maria Jankowska-Mendelson*, Warszawa 1968, s. 33. Cyt. za S. Penn, *Podziemie...*, s. 33.

<sup>51</sup> S. Penn, *Podziemie...*, s. 241.

torki podziemnej „Solidarności Podkarpackiej”<sup>52</sup>. Działalność opozycyjna innych kobiet uległa zapomnieniu.

Po latach „Solidarność” doceniła jednak działające w niej kobiety. Stało się to poprzez nadanie zasłużonym działaczom i działaczkom odznaczenia pamiątkowego w postaci miniatuerek Pomnika Poległych Stoczniovców zwanych „gdańskimi krzyżami”. W 20 rocznicę powstania „Solidarności” w 2000 r. wyróżnienie to otrzymały: Kazimiera Baranowska – współtwórczyni „Solidarności” w strzyżowskiej oświacie, Janina Cicirko – współtwórczyni „Solidarności” w Rzeszowie, więziona za kolportaż podziemnej prasy, Zofia Flig – uczestniczka strajku rolników, działaczka podziemnej „Solidarności” w Rzeszowie, Maria Krzywonos – liderka „Solidarności Rolniczej” w Łąncucie, Danuta Maziarska – współtwórczyni „Solidarności” w mieleckiej oświacie, Zofia Mróz – działaczka „Solidarności” z Rzeszowa<sup>53</sup>. W przypadające w 2005 r. 25-lecie „Solidarności” uhonorowano: Katarzynę Cibicką – nauczycielkę, działaczkę „Solidarności” w Rzeszowie, Józefę Czajkę – współtwórczynię „Solidarności” na Politechnice Rzeszowskiej, Barbarę Duhl – lekarzkę, organizatorkę „Solidarności” w rzeszowskiej służbie zdrowia, śp. Bożenę Gwóźdź – organizatorkę „Solidarności” w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie, Ewę Konkel – współzałożycielkę „Solidarności” w Rzeszowskim Zakładzie Energetycznym, Grażynę Kunysz – przewodniczącą oddziału terenowego „Solidarności” w Łąncucie, Stanisławę Martynuskę – działaczkę „Solidarności Kombatantów” w Rzeszowie, Annę Pituchę – współtwórczynię szkolnego koła „Solidarności” w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym w Rzeszowie oraz Barbarę Wyrzykowską – współzałożycielkę „Solidarności” w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie<sup>54</sup>. Kobiety odznaczono także w 2010 r. Miniaturką Pomnika uhonorowano: Teresę Gajdek – działaczkę „Solidarności” w Rzeszowie, Urszulę Gruszecką-Jędraszek – organizatorkę „Solidarności” w Mielcu, Urszulę Kochmańską – działaczkę „Solidarności” WSK PZL-Rzeszów, Urszulę Malińską – działaczkę „Solidarności” w Mielcu, Elżbietę Markowicz – prawniczkę, założycielkę „Solidarności” w Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkalnych w Rzeszowie, Wandę Minicką-Wojturską –

<sup>52</sup> Por. B. Kleszczyński, *Region Podkarpackie NSZZ „Solidarność”*, w: *Encyklopedia Solidarności*, [www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=G01595\\_Region\\_Podkarpackie](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=G01595_Region_Podkarpackie) (12.12.2010).

<sup>53</sup> *Serwis informacyjny „Solidarność”*. *Dwutygodnik NZSS Regionu Rzeszowskiego. Wydanie Specjalne z 19.06.2010 r.*, s. IX-X.

<sup>54</sup> Tamże, s. VI-IX.

założycielkę „Solidarności” w Rzeszowskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego oraz działaczkę Komitetu Pomocy Internowanym, Stanisławę Starzak – działaczkę „Solidarności” służby zdrowia w Rzeszowie, Janinę Stec – założycielkę „Solidarności” w Spółdzielni „Elektromet” w Rzeszowie, a także Krystynę Szal – współzałożycielkę „Solidarności” GS „Samopomoc Chłopska” w Łańcucie i Annę Szubart-Lelek – działaczkę „Solidarności” służby zdrowia w Rzeszowie<sup>55</sup>.

Podsumowując rozważania dotyczące kobiet „Solidarności” należy powiedzieć, że większość z nich nie działa już na scenie politycznej. Zeszły z opozycyjnej drogi, wybrały pozostawanie w cieniu. Dziś wiadomo, że są „zapomnianymi bohaterkami”. Niniejszy artykuł jest zatem próbą przywrócenia kobietom „Solidarności” należnego im miejsca w naszej pamięci.

## SUMMARY

### **Forgotten heroines – women of the “Solidarity” movement**

30-anniversary of the birth of “Solidarity” movement is a good moment to take a look at the history again. This article attempts to analyse activities of women in underground structures and their involvement in trade union work. Female activists are often called “anonymous, unknown heroines” of the underground. In most cases, women have not become a part of the “Solidarity” legend. Only few of them succeeded in it. However, even they were aware of their inferiority, although they had actual power. Formal authority was in the hands of men. The women of the “Solidarity” movement were involved in publishing and editing of the underground press, distribution of illegal materials, hiding activists, taking care of the families of the oppressed and detained people, and they also were active behind the scene of great politics – they ran offices, accounting, archives, collected money.

Women played a dangerous game with the Security Services, exposing themselves to repression, being arrested and imprisoned. They often used the “housewife” stereotype, which was helpful in carrying out the underground activity. Men perceived the activities of women as helpful, but of little importance in political sense. Due to that, a lot of women is not remembered by us today, becoming the forgotten heroines. The aim of this article is to keep their memory alive.

---

<sup>55</sup> Tamże, s. III-V.